



PATRON



TYGODNIK PARAFII PW. ŚW. BENEDYKTA, CYRYLA I METODEGO - KAZANÓW

NUMER 37, 10.05.2020, V. Niedziela Wielkanocna

LITURGIA SŁOWA: (Dz 6, 1-7); (Ps 33 (32), 1-2. 4-5. 18-19); (1 P 2, 4-9); Aklamacja; (J 14, 1-12);

KOMENTARZ

Dzisiejsze czytania pokazują dwa oblicza Kościoła. Z jednej strony, duchowe oblicze świątyni, z drugiej zaś strony w tym samym Kościele jedni szemrają przeciw drugim. Mimo tych ludzkich słabości, Kościół wciąż trwa. W

Ewangelii Jezus kieruje do nas słowa nadziei: *"W domu mego Ojca jest mieszkań wiele. Idę przeciw przygotować wam miejsce"*. Sam określa siebie, jako drogę do Ojca i wzywając nas do wiary, odkrywa tę niezwykłą jedność pomiędzy Nim, a Ojcem. Gdy się słucha dzisiejszego słowa, nie sposób



nie odczuć zdumienia i radości. Zdumienia, bo przecież jesteśmy uczestnikami świętego kapłaństwa, jesteśmy ludem przeznaczonym na własność Boga. I radość... bo sam Bóg zapowiada, że **przygotował dla mnie miejsce w swoim domu**. Pozostaje zapytać: jak ja patrzę na Kościół? Czy postrzegam Go, jako wspólnotę Boga z ludźmi, czy raczej tylko grupę ludzi skażonych wzajemnymi oskarżeniami?

ks. Łukasz Heliniak

„Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często, zwłaszcza gdy będziecie ponosić ofiary: O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników i za zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi”.
(Matka Boża – Fatima – 1917r.)



Drodzy Czytelnicy!

Miesiąc maj, jest czasem szczególnie poświęconym Maryi. W tym miesiącu łączymy się poprzez Litanie Loretańską, która jest modlitwą ku czci Matki Boskiej. Także w naszym kościele codziennie trwamy w tej pięknej modlitwie. Zachęcam do uczestnictwa codziennie o godz.17.30. W środę 13 maja będzie miała miejsce 103. rocznica objawień maryjnych w Fatimie, których doznała trójka dzieci, **Łucja, Franciszek i Hiacynta**. Ukazanie się Matki Bożej nie wzbudziło w dzieciach żadnych lęków czy obaw. Ich uczucia były zupełnie inne od tych, jakie wywołały w nich objawienia anioła. W tym trudnym, a zarazem męczącym psychicznie czasie pandemii, nie bójmy się tak jak dzieci z Fatimy tego nowego doświadczenia. Maryja zstępując w Portugalii na Ziemię była nadzieją na zakończenie w tamtejszym czasie panującej wojny. Zadajmy sobie pytanie, czy takim znakiem, nadzieją na coś lepszego może być panująca sytuacja? Borykamy się z różnymi metodami pozbycia się zarazy, ale jakim kosztem. Najpierw zarządzono, iż mamy pozostać w domach, wyjście z domu było karane mandatem, zabroniono spotykać się w licznych grupach... I takie nakazy w kółko, aż do ograniczeń w kościołach podczas najważniejszych świąt... Ufam, że z tego nie łatwego czasu wyniknie jeszcze ogrom dobra. Trudny czas dla katolików jest chwilą, w której pragną Oni rozmowy z Bogiem, w Jego domu, kościele. Chcą poczuć, że jest ktoś, kto jest blisko, czuwa nad tym wszystkim. Ale przez panującego wirusa COVID-19 jesteśmy ograniczeni nawet w stosunku naszych praktyk religijnych, słyszy się o limitach wiernych w kościele, a także o odwoływaniu, czy przesuwaniu uroczystości Pierwszej Komunii Świętej. Jednak iskierką nadziei są kolejki wiernych do kościołów we Włoszech, gdzie ludzie spragnienie Eucharystii chcą przyjąć Komunię Świętą. Nie możemy pozostać tylko na wirtualnej duchowości, trzeba nam odpowiedzieć na wezwanie biskupów i wracać do naszych kościołów, aby w Eucharystii szukać nadziei i siły na dalsze miesiące. Trwając w wierze i ufności naszej Matce Maryi powierzajmy Jej ten trudny dla nas czas, módlmy się wspólnie, czy to w kościele, w



transmisji online, czy duchowo, o ustanie tak ciężkiego okresu w naszym życiu. Niech Maryja ma was w opiece i okrywa płaszczem swojej matczynej opieki.

Redaktor naczelny – Kuba Zajac

"TERAZ I W GODZINĘ ŚMIERCI"

Czy modlitwa różańcowa może zmienić bieg historii? Czy przesuwane z petyzmem paciorki różańca są w stanie odmienić nasze życie? Te i inne pytania często zajmują nasze myśli, kiedy spoglądając na splecione różańcem dłonie starszych osób, próbujemy przełamać swoje opory do nabożeństwa różańcowego. Przeglądając w wolnej chwili Internet, postanowiłem sięgnąć po film dokumentalny zrealizowany przez polskich filmowców: Mariusza Pilisa i Dariusza Walusiaka, przedstawiający efekt ich kilkumiesięcznej pracy wpisujący się w obchody 100-lecia Objawień Fatimskich. Tytuł znamienity: "Teraz i w godzinę śmierci". Autorzy tego dokumentu zainspirowani pewnym zdjęciem wykonanym przez fotoreporterkę Associated Press Anję Niedringhaus, postanowili ukazać siłę modlitwy różańcowej oraz jej wpływ na ludzkie życie i losy świata. Fotografia przedstawiała amerykańskiego żołnierza marines Blasa Trevino, ciężko rannego w trakcie walk w Afganistanie, który podczas ewakuacji z pola bitwy trzymał w zakrwawionej ręce różaniec. Film ten przedstawia prawdziwe ludzkie historie, ludzkie dramaty i splecione z nimi losy społeczności, w których przyszło im żyć. Opowieść o sile różańca, przez wielu wykpiwanej i pogardzanej, o modlitwie, która pozwala przeżyć wbrew ludzkiej logice... Dokument ten zawiera również świadectwo nigeryjskiego biskupa Oliviera Dashe Doema oraz świadectwa cudem ocalałych z rąk islamskich terrorystów ugrupowania Boko Haram, czy z ludobójstwa w Rwandzie. Zapoznajemy się także z faktami przemilczanymi przez liczne media, a dotyczącymi działań na kijowskim Majdanie. Autorzy odkrywają przed widzami nieznane dotąd

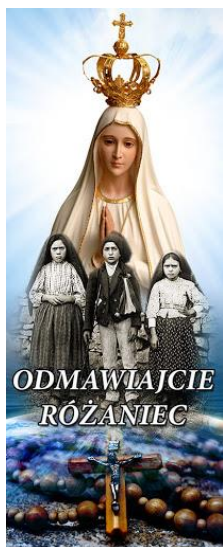


okoliczności walk na majdańskich barykadach, opowiadają o ogromnej odwadze, o sile zawierzenia i o "białej broni", która pozwoli spojrzeć z nadzieją na ukraińsko - rosyjski konflikt zbrojny. Film momentami wstrząsający, momentami wzruszający, który nie pozwoli przejść obok tych świadectw obojętnie, a co najważniejsze, ukazuje niesamowitą wiarę, zaufanie i przyłgnięcie do modlitwy różańcowej. „*Nie ma takiego problemu, ani osobistego, ani rodzinnego, ani narodowego, ani międzynarodowego, którego nie można byłoby rozwiązać przy pomocy Różańca*” – te słowa tak ważne wypowiedziała s. Łucja – osoba, która modliła się na różańcu z samą Maryją w Fatimie. Niebawem, w liturgii kościoła, będziemy obchodzić święto ku czci Matki Bożej Fatimskiej i kolejną rocznicę niesamowitego różańcowego orędzia z Fatimy. Jest ono jeszcze bardziej aktualne i bardziej naglące niż kiedykolwiek. O Objawieniach Fatimskich możemy powiedzieć, że to „największe objawienie od czasów apostołskich” i szczególny znak dla naszych czasów. To objawienie, które kryje w sobie niezwykle orędzie. Odkrywamy je rok po roku, i widzimy, że niesie ono ratunek dla nas i dla całego świata! Po przeszło 100 latach od Objawień widzimy, że słowa Matki Bożej z Fatimy pozostają aktualne, że są związane z naszą drogą do Boga, że wytyczają szlaki, jakimi ma podążać ludzkość trzeciego tysiąclecia. Dlatego poznanie treści orędzia fatimskiego jest naszym moralnym obowiązkiem, bo to orędzie jest skierowane do nas! No właśnie... Czy znamy prośby Matki Bożej Fatimskiej? Wydaje się, że tak, choć jest ich wiele. Wiemy, że prosiła o codzienny różaniec, o nabożeństwo pierwszych sobót, o wynagrodzenie za grzechy, o poświęcenie się Niepokalanemu Sercu Maryi... Czy to już wszystkie życzenia Matki Najświętszej? Zapomnieliśmy o życzeniu podstawowym, będącym kluczem do całej pobożności fatimskiej! Zostało ono wypowiedziane przed ukazaniem tajemnicy piekła i przekazaniem warunków ocalenia świata przed wojną i rozszerzeniem się „błędów Rosji”. Maryja mówi do Łucji krótko: Jezus chce się posłużyć tobą, aby ludzie mnie poznali i pokochali”. Dlaczego ta prośba ma takie znaczenie? Bo dopiero ten, kto pozna Maryję i Ją pokocha, będzie Jej prawdziwie oddanym czcicielem. Nie można dobrze odmawiać różańca nie znając i nie kochając Matki Bożej. Bo bez spełnienia tego życzenia nabożeństwo pierwszych sobót nie będzie

połączone, wynagrodzenie będzie połowiczne, poświęcenie pozostanie tylko pobożnym aktem. Innymi słowy, bez wypełnienia tej prośby Maryi nie ma mowy o autentycznej duchowości maryjnej. Różaniec to szkoła lepszego poznania Maryi i pokochania Jej na drodze gorącej modlitwy i pokornej medytacji. O jaki różaniec tu, zatem chodzi? Ten, o którym mówi Kościół przez usta swoich Pasterzy. Paweł VI mówił, że różaniec nie może być martwy, że ma zarówno ciało, jak i ożywiającego duszę. W każdym z nas różaniec będzie inny, bo każdy z nas kroczy ku Niebu własną drogą przygotowaną przez Pana, a Maryja każdego z nas będzie prowadzić za rękę w indywidualny sposób. Otwórzmy się na Maryję i dajmy się poprowadzić z dziecięcą ufnością przez tajemnice historii zbawienia. ***"Dzięki różańcowi w serca zbolale splywa balsam ukojenia, w duszach zroczonych świta znowu promyk nadziei"***. ~ św. Maksymilian Maria Kolbe

Maksymilian Kuc

ODMAWIAJCIE RÓŻANIEC!!!



To wezwanie, które jest każdemu z nas znane, pozostawiła nam Matka Boża Fatimska objawiając się Franciszkowi, Hiacyncie i Łucji jest dla nas zachętą aby stać się Rycerzami i toczyć najważniejsze bitwy o naszą duszę a także o dusze wszystkich, którzy tego potrzebują bo jak wiemy, różaniec to najskuteczniejsza broń w walce szatanem. Maryja, nie bez powodu objawia się właśnie dzieciom. Ona dobrze wie, że dzieci najlepiej ją wysłuchają i spełnią jej prośby przekazując je z czasem całemu światu. Matka Boża w tej niewinnej dziecięcej ufności i wierze, ukazuje im Swoje Niepokalane serce i chce objawić światu pragnienie Swojego Syna, by kult jej Niepokalanego Serca szerzył się na każdym zakątku Ziemi. Maryja przepowiada dzieciom, że będą musiały wiele wycierpieć lecz łaska Boża ich nie opuści. Zupełnie tak samo jest z

nami w najtrudniejszych momentach życia, kiedy pozornie jesteśmy sami ale łaska Boża jest cały czas przy nas. Matka Boża przychodzi do dzieci, aby wyjawily Jej największe żądania. Jest zatroskana o Swoje dzieci, a to zatroskanie spowodowane jest bezbożnością i demoralizacją ludzi, dodając, że jeśli się oni nie nawrócą – nastąpi straszliwa kara. Świat się bowiem pogubił odchodząc od Boga i zasad moralnych. W ten sposób prosiła ludzkość o nawrócenie i pokutę, pragnąc zapobiec karom, jakie Bóg przygotował dla grzesznego świata. Maryja mówi dzieciom, że pokazała im piekło, ale dlatego żeby ratować dusze grzeszników. Czego Maryja żąda? Skupmy się na dwóch najważniejszych prośbach Maryi, bo to i tak ponad to, co potrafimy. W pierwszym objawieniu Matka Najświętsza mówi: „W październiku powiem kim jestem i czego chcę”. Przeskakujemy więc do ostatniego spotkania Maryi z pastuszkami, pomijamy pozostałe, by jak najszybciej usłyszeć, czego Ona od nas oczekuje. Słyszemy dwa żądania. Drugie, które jest wprost odpowiedzią na pytanie: „Czego chcę”, brzmi: „Stop grzechowi!”. Maryja mówi: „Niech ludzie więcej nie obrażają Boga grzechami!”. Mam przestać grzeszyć, już dziś, teraz - w chwili, gdy usłyszałem te słowa, mówię złu: „Nie ulegnę pokusie! Nie zgrzeszę! Nie będę służył szatanowi, ale Bogu!”. Druga prośba pozostaje ukryta w tytule Maryi. Na pytanie: „Kim jestem”, Ona odpowiada: „Jestem Matką Bożą Różańcową”. Przedstawia się nam jakby z imienia i nazwiska. Jest Matką Boga i jest „Różańcowa”. Mam budować swe codzienne życie na różańcowej modlitwie. Rzeczywiście, Maryja powtarza w Fatimie: „Odmawiajcie codziennie różaniec”. Ten różaniec okaże się źródłem łaski, która pozwoli mi nie tylko wołać: „Koniec grzechowi!”, ale i nie popełniać grzechów.

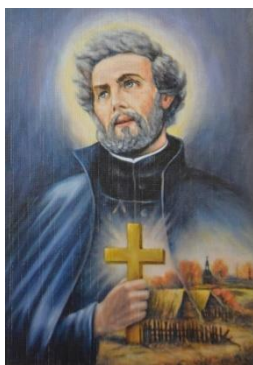
Jakub Koperski

ŚW. ANDRZEJ BOBOLA – UCZY NAS WIARY

Zapewne po usłyszeniu „Św. Andrzej Bobola”, każdy z nas odrzeknie, że kojarzy taką osobę, albo nawet zna. Przecież to patron Polski! Ale co my tak właściwie o Nim wiemy, czemu został patronem naszej ojczyzny, a nawet dlaczego jest święty? Tak naprawdę takie informacje puszczamy mimo uszu, nie przywiązując do nich większej wagi. A może właśnie warto, by coś na ten temat wiedzieć. W 1611

roku, mając 20 lat Andrzej Bobola chciał być wierny Bożemu powołaniu, dlatego poprosił o przyjęcie do zakonu Jezuitów w tym samym dniu, w którym ukończył szkołę średnią. Imponował mu przede wszystkim rozmach pracy apostołskiej i poziom intelektualny, jaki reprezentowali członkowie tego zakonu. W czasie formacji zakonnej Andrzej Bobola swoje wzorce czerpał nie tylko z pism, Biblii i formacji, ale także przez postawę przełożonych, którzy obok zwyczajnych zajęć związanych z pełnionymi urzędami, z wielkim oddaniem odwiedzali więźniów, chorych w szpitalach oraz katechizowali dzieci. Przykłady te nie pozostały bez wpływu na ówczesnego kleryka. Otrzymał on święcenia kapłańskie 12 marca 1622 r, czyli w dniu kanonizacji pierwszych jezuitów. Młody kapłan okazał się być doskonałym duszpasterzem, świetnym spowiednikiem i kaznodzieją. Podejmował się także pracy misjonarza ludowego: w pobliskich wioskach udzielał chrztu św., połączył związkami sakramentalnym wiele par żyjących przedtem bez ślubu, wielu nakłonił do spowiedzi i poprawy życia. Pełnił też obowiązki prefekta bursy dla ubogiej młodzieży i prowadził szkoły. Andrzej dobrze wiedział, że to nie życie jest celem, lecz drogą do zbawienia, o ile kierujemy się wiarą. Kiedy w czasie jego posługi Wilno nawiedziła epidemia, nie zważając na niebezpieczeństwo zarażenia się, pospieszył wraz z innymi, aby służyć chorym. Wszędzie, gdzie został posłany oddawał całe swoje serce i zaangażowanie działalności misjonarskiej i zwykłej ludzkiej pomocy. Jego praca i oddanie Bożemu dziełu skutkowało ożywieniem kultu religijnego i wieloma nawróceniami w miejscach, w których dane mu było posługiwać. Nie bez znaczenia była też troska Andrzeja Boboli o rozwój kultu maryjnego. Wielkie, głębokie i czułe nabożeństwo do Bogarodzicy wyniósł św. Andrzej z domu rodzinnego. Obietnicę jaką złożył Maryi już w latach szkolnych: *„Obieram Cię za Panią, Orędowniczkę i Matkę i mocno postanawiam nadal być zawsze sługą Twoim”*, spełniał w swoim życiu najlepiej jak umiał. Dane mu było także ułożyć tekst tzw. ślubów lwowskich, w których to, w czasie potopu szwedzkiego, uroczyscie uznano Matkę Bożą za Królową Polski. Przez ostatni okres swojej ziemskiej działalności Andrzej Bobola pracował przede wszystkim jako misjonarz na Polesiu. Był to okrutny czas, na kresach Polski, gdy wrogowie jej i Kościoła usiłowali wytepić wiarę katolicką

oraz imię Polski. Mówi się, że największą w tym życiu łaską dla człowieka jest śmierć poniesiona za wiarę. 16 maja 1657 r. do Janowa Poleskiego przybyła wataha Kozaków, która urządziła rzeź. Wedy też pojmano 66-letniego Bobolę. Zdarto z niego suknię kapłańską, chłostano, wrywano paznokcie, zdarto skórę. Torturowali go szablami oraz przekłuli nią oko, był przypalany ogniem i przedziurawiono mu lewy bok. Te męczarnie nie zmieniły serca Boboli, który nie tylko



pozostał wierny swojej wierze, ale cały czas wzywał imienia Jezus i modlił się. Prosił, aby Bóg dał poznać swoją miłość oprawcom i by ich dusze mogły kiedyś zaznać ukojenia w Królestwie Niebieskim. Na prawie pół wieku zupełnie zapomniano o jezuickim męczenniku, aby następnie, po objawieniu się Andrzeja Boboli, odszukać trumnę z jego ciałem. Mimo upływu lat ciało zmarłego zakonnika było takie samo jak w chwili jego śmierci: tkanki nie straciły elastyczności, krew pokrywająca rany jakby dopiero co zakrzepła, a unoszący się zapach był miły

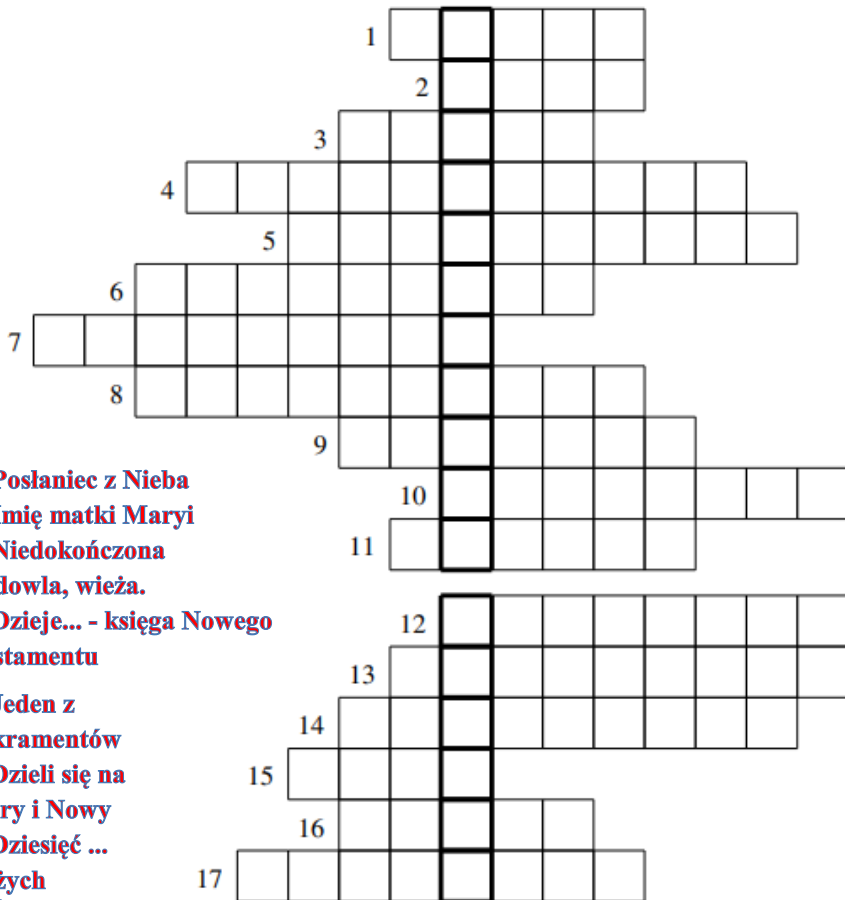
i delikatny. Od tego dnia rozpoczął się kult męczennika. Za jego wstawiennictwem wypraszano łaski nadzwyczajnych nawróceń oraz duchowych i fizycznych uzdrowień. Wpływ na obranie tego kapłana za jednego z patronów Polski miały też inne wydarzenia. 15 sierpnia 1920r. – w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, a zarazem w ostatnim dniu nowenny do bł. Andrzeja – armia polska odniosła wielkie zwycięstwo nad Armią Czerwoną, znane jako „Cud nad Wisłą”. Po tym niezwykłym wydarzeniu rozpoczęto starania o kanonizację. Około 1936 r. św. Faustyna doznała następującego objawienia: *„W pewnej chwili ujrzałam stolicę Baranka Bożego i przed tronem trzech świętych: Stanisława Kostkę, Andrzeja Bobolę i Kazimierza królewicza, którzy się wstawiali za Polskę”* (Dz. 689). Uroczystej kanonizacji św. Andrzeja Boboli dokonał 17 kwietnia 1938 r. papież Pius XI. Ten wielki polski męczennik nie tylko stale wyprasza u Boga łaski dla Narodu Polskiego, ale przede wszystkim jest dla nas wzorem wiary. Wzorem oddania się Bogu i Matce Przenajświętszej, które pozwala kochać, służyć i wybaczać.

Aleksandra Bułatek

PATRON



KĄCIK MŁODEGO CZYTELNIKA



1. Posłaniec z Nieba
2. Imię matki Maryi
3. Niedokończona budowla, wieża.
4. Dzieje... - księga Nowego Testamentu
5. Jeden z Sakramentów
6. Dzieli się na Stary i Nowy
7. Dziesięć ... Bożych
8. Święty z Asyżu
9. Jeden z Ewangelistów
10. Otarła twarz Panu Jezusowi.
11. Rzeka, w której został ochrzczony Pan Jezus.
12. Rozmowa z Panem Bogiem.
13. Pan Jezus jest dobrym...
14. Radosne, Świątła, Bolesne, Chwalebne.
15. Zabrakło go na weselu w Kanie.
16. Apostoł Narodów pochodzący z Tarsu.
17. Pomaga odróżniać dobro od zła.

PRZEPISY DOMOWE

Szarlotka z bezą i kruszonką

Składniki na ciasto:

- 450 g mąki pszennej krupczatki
- 1/3 szklanki cukru pudru
- 250 g masła
- 2 łyżki smalcu
- 5 żółtek
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia

Dodatkowo:

- szczypta cynamonu
- duży słoik prażonych jabłek

Sposób przygotowania:

Oddzielamy żółtka od białek. Na stolnicę przesiewamy mąkę, dodajemy cukier oraz proszek do pieczenia. Następnie dodajemy posiekane masło oraz posiekany smalec. Żółtka wbijamy na środek składników i zaczynamy siekać składniki nożem na stolnicy aż powstanie drobna kruszonka. Uformować dwie kule (jedną większą, a druga mniejszą, zawinąć w folię i schować do lodówki na ok. pół godziny lub zamrażalnika na 15min. Większa część ciasta wykładamy na foremkę wyłożoną papierem do pieczenia, nakłuwamy widelcem. Pieczemy przez 15min w temperaturze 180°C. Białka ubijamy na sztywną pianę wraz ze szczyptą soli. Dodajemy cukier, nadal ubijamy. Pod koniec dodajemy mąkę ziemniaczaną i tylko lekko ją miksujemy przez dosłownie 10sekund. Na podpieczony spód nakładamy uprażone jabłka, posypujemy je cynamonem. Na jabłka nakładamy ubitą pianę, a na nią nakładamy startą na tarce mniejszą część ciasta z lodówki. Pieczemy przez ok. 40-45min w temperaturze 180°C . Po upieczeniu ciasto oprószamy lekko cukrem pudrem.

Beza:

- 5 białek
- szczypta soli
- 1/2 szklanki cukru
- 2 łyżki skrobi ziemniaczanej



SMACZNEGO!!!



KARD. DZIWISZ: 100- LECIE JANA PAWŁA II OKAZJĄ DO NARODOWEGO RACHUNKU SUMIENIA

Chciałbym, aby ta rocznica obudziła w nas, jako społeczeństwie nadzieję, a zarazem była wezwaniem do narodowego rachunku sumienia z tego, jak realizujemy i twórczo rozwijamy dziedzictwo św. Jana Pawła II – deklaruje kard. Stanisław Dziwisz, wieloletni najbliższy współpracownik świętego papieża. „Kościół Jana Pawła II to Kościół wychodzący do człowieka, szukający go i otwarty na dialog ze światem”

Adres e-mail redakcji: tygodnikparafialny.patron@wp.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Redaktor Naczelny: Małgorzata Sztolf, Kuba Zając **Strona dla dzieci:**

Wiktoria Zarzycka i Julia Bąk **Ogłoszenia i ciekawostki:** Dawid

Biliński, Dominik Wiącek, Piotr Piasecki, Magdalena Babieczko

Artykuły: Małgorzata Sztolf, Kuba Zając, Martyna Tas, Aleksandra Bułatek, Piotr Piasecki, Julia Skalska, Jakub Koperski, Łukasz Sztolf,

Anita Koptyńska **Opiekun duchowy:** Ks. Łukasz Heliniak